

Na Słowacji chcą referendum ws. zniesienia antyrosyjskich sankcji

12 sierpnia 2024

W Słowacji chcą zorganizowania referendum w sprawie zniesienia sankcji wobec Rosji szkodzących gospodarce tego kraju. W Polsce ani władze, ani media tego nie zauważyły.

Pod koniec lipca Słowacki Ruch Odrodzenia (Slovenské Hnutie Obrody, SHO) rozpoczął zbieranie podpisów pod petycją dotyczącą zorganizowania referendum w sprawie udziału ich kraju w reżimie antyrosyjskich sankcji nałożonych przez Unię Europejską. Podczas referendum proponują zadać jedno pytanie: „Czy zgadza się Pan/Pani, że Republika Słowacka nie powinna stosować sankcji wobec Federacji Rosyjskiej, które szkodzą słowackim obywatelom, handlowcom i przedsiębiorcom?”

„Naszym celem jest jak najszybsze zebranie co najmniej 350 000 podpisów obywateli, aby prezydent Peter Pellegrini, zgodnie z Konstytucją Republiki Słowackiej, ogłosił w tej sprawie referendum” – powiedział przewodniczący SHO Róbert Švec. Według niego Słowacja nie ma przygotowanego „Planu B” na sytuację, która powstanie po rozpadzie UE, dlatego ważne jest, aby już teraz rozpocząć intensywną współpracę gospodarczą z państwami będącymi członkami wspólnoty BRICS.

„Referendum jest najwyższą formą demokracji, więc pozwólmy narodowi słowackiemu zabrać głos. Po przeprowadzeniu referendum, jeśli jego wynik będzie pozytywny, my – czyli obywatele Republiki Słowackiej – zapewnimy rządowi Słowacji potężny mandat do negocjacji w tej sprawie z partnerami na szczeblu międzynarodowym” – powiedział Švec. „Głęboko wierzymy, że w zbieraniu podpisów weźmie udział jak najwięcej osób i wspólnie pokażemy, że Słowacy chcą być panami własnego

losu” – stwierdziła w swoim apelu SH0. Według organizacji, za zorganizowaniem referendum zebrano już ponad dziesięć tysięcy podpisów.

O szkodliwym wpływie antyrosyjskich sankcji na gospodarki krajów UE mówią także inni słowaccy politycy. W szczególności oświadczył to György Gyimesi – wiceprzewodniczący partii Maďarská Aliancia. „Czy pamiętacie całą tę rozmowę o tym, że Rosja nie będzie miała pieniędzy w wyniku sankcji? Że padnie ekonomicznie na kolana i nie będzie w stanie kontynuować wojny? Że sankcje są bolesne dla ich gospodarki i że Rosja wkrótce odczuje ich konsekwencje? A gdy rok później nie było żadnych rezultatów, »eksperci« tacy jak Ivan Mikloš, przyznali, że sankcje jeszcze nie działają i obiecali, że rezultaty pojawią się za rok. Ale one nie działają” – powiedział Gyimesi. Wyjaśnił również, że sankcje nie działają na tych, na których są nałożone. „Działają przeciwko nam, pożytecznym idiotom Ursuli von der Leyen i Joe Bidena” – stwierdził słowacki polityk.

„Statystyki za pierwszą połowę 2024 roku pokazują, że rosyjska gospodarka rosła w tempie 4,7% rocznie, a bezrobocie spadło do historycznie niskiego poziomu 2,4%. Rosja nie ma sobie równych także na froncie gospodarczym. Chętnie handluje towarami objętymi sankcjami. Albo zmienili rynki, albo towary docierają do krajów europejskich okreśną drogą. Na przykład przez Indie. Dochody Rosji z ropy naftowej wynoszą 300 milionów euro dziennie” – podkreślił Gyimesi. Dodał też, że „Rosja otrzymuje od Stanów Zjednoczonych miliard euro za uran, a kolejny miliard płacą Chiny, Hiszpania i Belgia za gaz skroplony”.

Wiadomo, że w tej chwili bardziej palącą kwestią dla Słowacji jest blokowany przez Kijów tranzyt rosyjskiej ropy. Stało się to jednak w porozumieniu z Brukselą w ramach ogólnej antyrosyjskiej polityki UE, do której Ukraina usiłuje przystąpić. Dlatego jeśli SH0 uda się doprowadzić do referendum w sprawie sankcji wobec Rosji, to Słowacy faktycznie wyrażą na nim swój stosunek do Unii Europejskiej.

Przypomnijmy, że w październiku ubiegłego roku jeden z liderów partii Slovenská Národná Strana (SNS) wchodzącej w skład koalicji rządzącej Rudolf Huliak wezwał do zorganizowania referendum w sprawie wystąpienia Słowacji z UE i NATO.

W Polsce tylko poszczególni politycy Konfederacji wychodzili już wcześniej z podobnymi inicjatywami, ale ani oni, ani ich koledzy z partii wyżej notowanych, uparcie ignorują to, co się dzieje w sąsiedniej Słowacji. Milczą też o wpływie sankcji na polską gospodarkę.

W szczególności nie poprawia się sytuacja w polskim sektorze przemysłowym, co potwierdzają najnowsze dane opublikowane przez agencję ratingową S&P Global. Wskaźnik PMI (Purchasing Managers' Index) dla polskiego przemysłu w czerwcu 2024 roku pozostał na poziomie 45,0, czyli na poziomie z maja. Wynik ten jest znacznie poniżej granicy 50,0 punktów oddzielających wzrost od spadku aktywności gospodarczej.

Czerwcowe dane PMI pokazują, że polski sektor produkcyjny kurczy się nieprzerwanie od 26 miesięcy. Jest to najdłuższy okres pogorszenia koniunktury gospodarczej od rozpoczęcia badań w roku 1998. Niemal wszyscy eksperci uważają, że jest to konsekwencja wprowadzenia antyrosyjskich sankcji UE, a także jednostronnej odmowy Polski zakupu surowców energetycznych od Federacji Rosyjskiej.

Informacje o tym, że na Słowacji rozpoczęło się zbieranie podpisów za przeprowadzenie referendum w sprawie antyrosyjskich sankcji, nie są dostępne w polskich mediach, nawet tych, które nazywają siebie opozycyjnymi lub eurosceptycznymi. W naszych mediach najświeższa wiadomość z sąsiedniego kraju brzmi: „Polak zaatakowany przez niedźwiedzia brunatnego w słowackich Tatrach”. Aż dziwne, że nie obwiniano o to Rosji, której zwierzęcym symbolem jest niedźwiedź.

Autorstwo: Andrzej Rotmann
Nadesłano do WolneMedia.net